

Rybinski N 1786.

37/21.



XVIII. 2. 658

<http://rcin.org.pl>

12

# G Ł O S

JASNIE WIELMOZNEGO NEPOMUCENA

RYBINSKIEGO

POŚLA KIJOWSKIEGO

W JZBIE SENATORSKIEY NA SEYMIE

M I A N Y.

1 7 8 6.-

---

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE MÓY MIŁOŚCIWY! PRZEŚWIE-  
TNE RZECZY-POSPOLITEY ZGROMADZONE STANY!

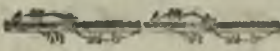
**G**dy Współ-Obywatele, w Woiewództwie Kijowskim, wkła-  
dając łaskawie na mnie Poftowania Urząd, za naypier-  
wszą do wypełnienia uznali powinność, abym ponawiając  
winne naypokornieyfze W. K. Mości Panu memu Miłościwe-  
mu ufzanowanie, wierność, i nieprzełamane nigdy przywią-  
zanie do Tronu i Rzeczy-Pospolitéy, otworzył nayprzód,  
iak Ci nie przestają nigdy głósów swoich wznosić do Nieba;  
abyś Jm, W. K. Mość Pan mój Miłościwy, w iak naypóźniej-  
sze czasy, szczęśliwie Panował; a potem, abym w obecno-  
ści Przeświétnych RPptéy Zgromadzonych Stanów, Oy-

210

XVIII. 2. 658 <http://rcin.org.pl>

co-






cowkim Ich W. K. Mci Pana Miłościwego przypomniał względom; Tedy czyniąc zadofyć Urzędowi memu, śmiało upewnić mogę, że w czasie całego dzisieyszego Seymu, ani W. K. Mość, Pan mój Miłościwy, pilniéy radzić, ani Przeświétney Rzeczy-Pospolitéy Zgromadzone Stany, skuteczniéy zatrudnić się mogą, iak gdy z żywą uwagą nad nieszczęściem Obywatelów tego Woiewództwa zaftanowić się zechcą.

O! iak dziwnie hoynie by mi iuż moia była pierwsza nadgrodzona praca, gdyby uprzedzające dzisieysze uzalenie, gwałtowne utyskiwanie Woiewództwa, na złe postępowanie Pułku Rosyiskiego, Woronieckim zwanego, iuż staraniem moim, i W. K. Mci Pana mego, i Przeświétnéy Radzie Nieustającéy, nie zbyt dawno przełożone, iakąkolwiek było w zysku Obywatelóm przyniosło pociechę.

Ale, gdy mi iest powtórnie zlecono, abym przekładał smutny stan Woiewództwa, a wiem, że usilna Obywatelów proźba, do Serca W. K. Mci Pana mego Miłościwego wołająca o ratunek, i Przeświétnéy Rady Nieustającéy staranie, ani ustawiczne kołatanie do Wyższéy Komendy, do tychczas ieszcze żądanéy, uciśnionym, nieprzyfspieszają pomocy; tedy rozumiem, że iuż dziś nie tylko o tym, co iedno Woiewództwo od tak dawnego czasu uciążliwie cierpi, myśleć, ale i o tym, co ztąd daléy dla Rzeczy Pospolitéy, nie omylnie wyniknąć musi, usilnie radzić należy.



Bo prawdziwie tak u siebie przekonany jestem, że jeżeli tylko jeszcze ten jeden raz, to, po nas, ów Pułk poprzęże, że mu wszystko w Polsce bez karnie uchodzić może; tedy zapewne jeszcze więcej ztąd, do prześladowania Obywatelów nabierze śmiałości, a ztąd jeszcze więcej dla Rzeczy-Pospolitej nie sławy, i wzgardy; a dla W. K. Mci Pana mego Miłościwego i Woiewództwa utraty przybędzie.

A i pókiż to w ostatku, ten Pułk rozpustny, cierpliwości W. K. Mci, Pana mego Miłościwego, i Waszój Przeświętnej Rzeczy-Pospolitej Zgromadzone Stany, na złe używać będzie? Wszakże nam jeszcze W. K. Mość Pan mój Miłościwy łaskawie Panuieysz. Polka jest nie podległym nikomu Narodem, a siły Rzeczy-Pospolitej sąż tak zemdlełe, aby jednego Pułku swawoli już się oprzeć nie mogły?

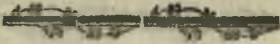
Póki jeszcze u Nas Jmié Wolnego Polaka, i Tronu Polkiego, nie wygasa powaga. Póki Prawa Nasze, do ostatniego zniszczone, zdeptane, zatarte, i w ciemnych popiołach zagrzebane nie będą. Póki miłość, i miła ukochanej Oyczyzny sława, Współ-Ziemkòw moich jeszcze zagrzewać może. Póki naostatek męstwo Przódków przypominac Jm będzie słodkie wprawdzie, ale wprzód krwią Jch nieofzacowaną oblane, i okupione wolnego Narodu Swobody; a mogąż Ci to wszystko lekko sobie ważyć, co się tylko na oczywiłą szkodę i krzywdę W. K. Mci Pana mego Miłościwego, a na ostatnią zgubę i ohydę całego Narodu dzieie?



Nie jestem ja tak uprzedzony, MIŁOŚCIWY KRÓLU! a. bym stawiając przy obronie Praw, swobód, wolności, i niewinności Obywatelów, szkodliwie zamyślał o Ojczyźnie mojej. Wiem dostatecznie, że lubo odważne Woytko Polskie, i bitne, nie jest dziś dosyć liczne, i Skarby Rzeczy-Pospolitéy tak dostarczające, ani Arsenaly i Magazyny, tak dobrze opatrzone w nieodbite do Woiny potrzeby, a byś Ją W. K. Mość Pan mój Miłościwy łatwo komukolwiek wypowiadać, szczęśliwie do końca prowadzić, i pewnego już dla Rzeczy-Pospolitéy zwycięstwa nie zawodną czynić mogli nadzieję; ale tyfiące Cnotliwych Monarchów, i Narodów przykłady przywodzą mi na myśl, że z garścią mężnych ludzi, nie źliczone zbroynych, ale niesprawiedliwych, Orzaki, pogromione, i zwyciężone bywały: kiedy te przeciwko Bogu, Prawóm, Ludzkości, Prawóm Narodów i Traktatóm, zuchwałe podnosiły ręce.

I z tego to powodu, kiedy pilnie uważam, że nie masz tak Świętych wziętych i nie przestępnych Praw w Europie, które mimo, że pełne chwały, ludzkości, Dobroci, i Sprawiedliwości ferca Panujących Monarchów zabezpieczają, sam ie Wiek oświecony zapewniać zdaie się, by w Woiewództwie Kijowskim zgwałcone nie były; myślóm moim tyle pozwolić nie mogę, aby tego była przyczyną, ta dobroczynna Ręka, która wielkością dzieł, i Wiek swój zdobiących czynów wspaniałością, Swiat napelniając, codziennie pomnaża swego ludu, i Kraju szczęśliwość, której pośrednictwem, zapalona już nie raz ogniem Woiny

Eu.



Europa, uśmierzona została, ale która najszczególniej w oczach wszystkich Europejskich Mocarstw, Całość Rzeczy-Pospolitéy Polskiéy zaręczyć raczyła, dziśby Obywatelów, którzy do tego żadney nie dają przyczyny, do sprawiedliwego przeciwko sobie żalu, pobudzać chciała.

I dla tego i partykularną stratę W. Dubrawskiego Sędziego Zytomirskiego, który okrutnym i nieznanym ięszcze do tych czas sposobem ze wszystkiego odarty i wyzututy został, i tak okropne, iak powszechne całego Woiewództwa zniszczenie, nie przyznawając, tylko nie pohamowaney iedynie niekarności Pułku.

Przeftaię na tém, że proszę pokornie W. K. Mci. Pana mego Miłościwego i Was Przeświétne Rzeczy-Pospolitéy Zgromadzone Stany, aby w tak słuźnéy okazyi Posel Pełnomocny do Nayiaśnieyszey Imperatorowy Rosyjskiéy nieodwłócznie wysłany został, któryby przekładając zbytki rzeczzonego Pułku, domówił się najpierwéy o wyznaczenie komisyi z wybranych Osób z Strony Obojga Narodów, dla poznania prawdziwych pobudek, które przerażają umysły Obywatelów, a nadewszystko dopomnieli się, aby Pułk wspomniany, iako nie mający u nas nic do czynienia, iak nayrychłéy z Granic Polkich wystąpił.

A ponieważ J. W. Potocki Woiewoda Ruski naybliższym iest świadkiem tego wszystkiego, co tak ciężko Woiewództwu Kijowskiemu dolega, a ztąd wypływa, że i nay-  
rzetel-

---

rzetelniejszym byż może myśli i ferc Obywatelskich tŁomaczem; Przeto proszę powtórnie W. K. Mci Pana mego MiŁościewego, i Was Przėswiėtne Rzeczy-Pospolitęy Zgromadzone Stany, aby Ten doświadczony i wierny W. K. Mci Panu memu MiŁościewemu, a ulubiony w Kraju Senator, dbały o stałość Praw i Narodu, iako pełen Cnót i przymiotów Obywatelskich, a równie i dobręy chęci służenia Rzeczy-Pospolitęy, takby i w terażniejszēy pilnēy Oyczyzny potrzebie, do namienionēy Funkcyi zawołany, uproszony i użyty zoštał.

---

## G Ł O S


PO ROZŁĄCZENIU JZB na ZAIUTRZ MIANY.

**K**iedy na dniu onegdajszym Usta Pańskie N. K. P. M. M. ieden tylko gŁos brzmiący Przėsów: Publikum, i powtórzone Światłych w Oyczyźnie Senatorów wyrazy, zgodziły się na powłzeczną dla mnie pochwałę; nie mogę tylko wyznać to z naygłębizą pokorą; że Dufza moja zawłze zapalona miŁością Oyczyzny, za poświęcone chwile na Jęy usługi: nigdy innēy nie oczekiwała nadgrody nad tę, którą dzisiaj posiada. Gdy fzcześliwy, i spokoiny iestem, i Los Współ-Obywatelów iuż mnie więcēy nie cięży na sercu, powrócę z radością opowiadać Współ Bracióm, że nie mogłem Jch lepszemu zoštawić staraniu, iak staraniu Oyca i Synów Oy-

czy-



czyzny. Przekonać się jednak nie mogę, aby wołanie i głos Współ Ziomków moich przedarły się do Serca dobrego N. K. P. M. M. i Twój Przeświśtny Stanie Rycerki dla mnie zniewoliły umysł, póki nie obaczę, że podług pierwszego żądania mego wysłany będzie od N. K. P. Mego Miłościwego i Rzeczy-Pospolitéy Pełnomoency Pofeł, do Nayiaśnieyszéy Imperatorowy Rosyjskiéy, któryby idąc zbawiennym torem owego Sławnego i Cnotliwego Człowieka wysłanego od Brzegów Renu za kwitnących Rzeczy-Pospolitéy Rzymskiéy czasów i pod szczęśliwym Panowaniem Marka Aureliusza, stanąwszy przed Nayiaśnieyszą Imperatorową Rosyjską, i Pełnym Sławy Ministrem, przy obronie Króla i sławie Narodu powtórzył też same słowa, które w przeszłym czasie od wspomnionego Obywatela w Senacie Rzymskim usłyszane były." Póty tu ztąd od Was nie wyidę, póki albo krew moja rozlana w Ofiarę Współ-Ziomków w podziemne niezostanie zakopana głazy, albo że dla strapionéy moiéy Oyczyzny nie obmyślicie pociechy = Bo lubo zawsze w tym przekonaniu zostawałem, że skargi tylko pisanem wsparte, nigdy nam w żądaniach naszych pewnego nie przyniosą skutku; dziś ieszcze więcéy o téy prawdzie przeświadczony iestem, kiedy i z ust własnych Nayiaś: Króla Pana Mego Miłościwego, i z ust tłómaczącego się na czele będącego Departamentu Woyskowego Ministra J. W. Małachowskiego Podkanclerzego, którego Imię zawsze było wierne Oyczyźnie, to dokładnie słyshałem, że dwuletnie starania Departamentu Woyskowego, żadnego nie  
pozy-



pożyłkały zapewnienia, aby Los uciśnionych Województw, kiedykolwiek polepszony został. Wszakże podając Najjaśniejszemu Królowi Panu Memu Miłościwemu, i Przeświętym Rzeczy-Pospolitéy Zgromadzonym Stanóm J. W. Woiewody Ruskiego do namienioney Funkcyi nie wkładałem za powinność, aby nie kto inny, tylko wspomniony Senator do niey użyty został; Mój własny tylko w tey okazyi otworzyłem Sentyment. Ale ten zawsze poddawałem pod Zdanie Najjaśnieyszego Króla Pana Mego Miłościwego, i do Woli Twoiey Przeświętny Stanie Rycerki.

---

## GŁOS TRZECI

w JZBIE POSELSKIEY.

PRZEŚWIĘTNY STANIE RYCERSKI.

**O**dwołując się do głosu wczorayszego J. W. Braclawkiego, zacnego Kolegi mego, przekonany, że nic nie powiedział *extra materiam*: bo równie z nim myślę, że na niczém więcey Skarb Rzeczy-Pospolitey szkodować nie może, iak gdy ręką niewidzialną przemocy, wygnani z trzech Województw Mieszkańcy, zaniosą majątek, i krew naszą, aby z uszczerbkiem Rzeczy-Pospolitéy zbogacili i wzmacniali dalekie od nas krainy. Przeświętny Stanie Rycerki! wszakże sam na początku Sefsyi wczorayszey rufzy-  
łem

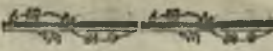


łem się z mieysca, w nadziei, że uproszę J.W. Gnieźnickiego, aby dla dobra powszechnego odstąpił od Głosu, ale poznałem, że obstawac przy nim (sprawiedliwie należy, kiedy uważylem, że dobrowolność, lub przemilczenie wolnego głosu, o ostatnią nieczulość, i wstyd, cały Naród przypawić może. Nie próżno się rozwodzę w tey materyi, bo mi w przeciagu dzisieyszego Seymu nieraz zaslychały pierfi, wołając o głos, ktòry mi nie był dany, w myśli tylko zapytania J.W. Marzałka, o rezolucyą obiecana nam na podana Notę.

Uwagi Kolegów moich, które zawsze chcę wyfoko poważać, *fides publica*, i czule zawsze J.W. Marzałka dla dobra powszechnego oświadczenia, wstrzymały mnie, że nie czynilem Proteftacyi: bo więcey iak pewny byłem, że choć słabo obmyślony sposòb, do ratowania gwałt cierpiących Woiewòdztw, bez zawodu požadany odbierze skutek.

Ale o wolny Narodzie! poznałem na dniu wczorajszym, poznałem, iak nigdy nie iest dosyć mówić o wolności! I Bogu dzięki, że przecie iuż nam te nieszczęśliwe upłyneły chwile, które w nieczulym milczeniu mierzac Kaliguli życie, a następnym wiekóm zostawiając nayfrozłzego okrucieństwa ślady, okropny złości ludzkiej, zostawiły przykład każdemu przynajmniey, każdemu stękać, wołać i narzekać na gwałt i bezprawie wolno.

Niech nam więc zawsze się da slyszec Głos wolny. Nie traćmy tego nieofzacowanego skarbu, którego Nam naywflawieńsze zazdrosczą Narody. Nie zacieraymy wdzię-




czności, którąśmy winni Poprzednikom naszym. Pomniemy, iak Ci byli czuli o wolność, kiedy poddając ją pod naywyższą Praw i Władzy powagę, tyle jey przy nas zostawili, że przy niey obstawać nikt nam zbronić nie może.

O iak z ciężkimi przyszłoby nam było łzami powracać do Domu, gdyby ieszcze wczorayfzy Głos Kolegi mego przytłumiony został, gdyby i ia, nie zostawiwszy śladu nawet Potomności gwałtu, który przez tak długi czas cierpliwie znosiemy, obwinionym został, że równie byłem nieczułym z temi, których sława Berła Polskiego, los ostatni, Współ Ziomków głośy przebiegające obłoki, nic widzę wcale nieobchodzą!

I z tey to przyczyny sądzę, że w Kraju, gdzie Rzecz-Pospolita, wolna obok z Królem na Tronie Panuje, gdzie tchnąca miłością Oyczyzny wymowa, oświecać w prawdziwych potrzebach Oyczyzny, Króla, i Naród może, niosąc pod stopnie Tronu, hód i miłość wszystkich Stanów RPltey, aby na wzajem i pierwszym w Kraju, i nayuboższego stanu ludzióm zabezpieczenie majątków, Przywilejów, wolności, i życia przynieść mogła, nie tylko, że nie jest naganna, ale pierwszym wolnego ludu powinna być uznana hasłem. Oświadczyłem już raz, że martwe na papierze wyryte słowa, martwe nam tylko przynieść mogą skutki.

Smieley ieszcze to dziś powtarzam, kiedy postrzegłem na dniu wczorayfzym, że serce moje duchem wierności odycha! a usta moje istotną Wam przepowiedziały prawdę. I iakże Przeświet: Stanie Rycerki, nieuprzedziłemże z tym,

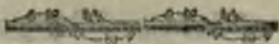
coście



coście fami na dniu wczorayszym słyfzeli, ale co dziś z bólem  
ferca wyznać muszę, nie dosyć się mocno o uszy wasze obito.

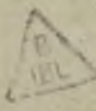
I gdzież jest tén dzisiay, co mi zaręczyć może, że No-  
ta podana do N. Imperatorowy zyłkać nam pewny może ra-  
tunek, kiedy ta z początku Séymu oddana, zgodnie uchwa-  
lona, powrócona nam z Senatu, za Konfityucyą uznana, do  
dnia wczorayszego J.W. Ambassadorowi Rossyiskiemu Kom-  
municowana, nie była. A iakże się nam można spodziewać  
Prześ: Stanie Rycerski, aby ta nam kiedyżkolwiek skutkować  
mogła? Ale gdy się już tak Prześwietnym Stanom zdało,  
że Nota wiadoma pomocną nam będzie; przestanie i ja na tym  
mniemaniu, iednak, gdy o wolność naszą nigdy dosyć tro-  
skliwemi bydź niemożemy, zostawmy przynajmniéy Prześ:  
Radzie zlecenie, aby w przypadku, który ferca moje prze-  
czuwa, niepozyfkania żadnéy rezolucyi na podaną Notę, aby  
natychmiafł Posel Pełnomocny podług pierwszego naszego  
zadania, wysłany został, z tym dodatkiem: A gdyby Posel  
wysłany niezapewnił nam bezpieczeństwa swobód naszych,  
tedy zalecamy Departamentowi Wóyskowemu, aby wydał  
Ordynans do którego z Hetmanów, lub też Generałowi ko-  
mendę mającemu w Ukrainie Wóyska Rzeczy-Pospolitáy, aby  
ruszył naprzeciwko Woyfku Rossyiskiemu, które nas niechcąc  
zostawić przy wolności i Przywilejach naszych, podług za-  
wartego ostatniego znamy Traktatu, i gwałtem następuie,  
na zgubę, Oycyzny naszéy, przymusza nas *defensivè* stawać  
przy Prawach i naszéy obronie.

Niech

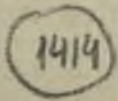


Niech mnie teraz iak kto chce ceni, niech mnie nierofropnym nazwie, niech mi to w oczy powie, nic mnie to upewniam dotykać nie będzie. Bo przeświadczony iestem, że nie za własną potrzebą mówię, ale o Oyczyznę i wolność i o Imie Polaka, do którego z życiem przywiązany iestem umawiam się. I dla tego śniało zwracam mowę moją do Ciebie Prześ: Stanie Rycerski. Aboz i do tego iefzcze leniwym i lękliwym będziesz postępował krókiem, aby zrzucić gwałtem, gwałtem do nas cisaące się Jarzmo niewoli? I zawszeż to tak będzie, że życie nasze przenosić będziemy nad wzgardę, która już nas zewsząd otacza. Czyńcie w ofiatku co wola wasza. Ja z miéysca mego oświadczam; że Oyczyznę i wolność przekładam nad wszystko, i wolę aby mi ofatnia kropla krwi, na rozwalinach Oyczyzny wydarta była, aniżeli żebym doczekał tego, poki wolny iestem, ażebym cierpliwie znosił cudze Panowanie.

Do tego, co już powiedziałem nic więcéy przydać nie mogę, tylko przylączyć proźbę moją do Ciebie Prześ: Stanie Sycerski, aby List, ofatnią pocztą doźły rąk J. W. Wojewodę Ruskiego, á na dniu wczorayszym komunikowany Departamentowi Wóyfkowemu, był tu w Izbie czytany, á świeżo popełniona gwałtowność w Domu Obywatela i Deputata nie przytomnego, bo tén usługą publiczną iest zatrudniony, przekona Nas iefzcze więcéy o naszym niezczęściu.



<http://rcin.org.pl>  
XVIII. 2. 658.





XVIII.2.658